

Goldberg in memoriam

Tomasz Sikora

Swoistą realność numenu podkreślali: fenomenologicznie Rudolf Otto i spirytualistycznie Walter Friedrich Otto. Goldberg idzie dalej. Mówi o jego somatycznej obecności danej jako źródło i przejaw jak najbardziej realnych psychofizjologicznych procesów etnogenezy. W 23 lata po publikacji jego głównego dzieła równie radykalny okazał się Ernesto de Martino. Zanim przyjął perspektywę zbliżoną do materializmu historycznego, opowiadał się na rzecz tezy o rzeczywistym charakterze parapsychologicznych zjawisk pierwotnego świata magii. Zjawiska te miały być wyrazem niezależności i wyższości rodzącego się specyficznie ludzkiego świata kultury nad naturą – gwarantem jego przetrwania – utrzymania się świadomego podmiotu. W tym ujęciu numen byłby teurgicznym narzędziem budowy antynatury – pierwocin wolności. Podobną wymowę mają Goldbergowskie próby rekonstrukcji rytuału starohebrajskiego i kształtu wytwarzanej przezeń rzeczywistości.

Kim był Goldberg?¹ Obląkanym uczonym, scjentystycznym kabalistą, mistycyzującym durkheimistą (sic! znajomość z Marcelem Maussem), a może żydowskim faszystą, jak dość plugawie określił go Tomasz Mann? Posłuchajmy, co na temat jego dzieła pisał jakże mu niechętny Gerschom Scholem: „jak atrakcyjne mogą być jeszcze (lub znowu) w obecnych czasach interpretacje rytuału, utrzymane w sensie zdminowanym w znacznej mierze przez rozważania kabalistyczne i pływające się wręcz w ich demonicznych perspektywach, widać to choćby po niewątpliwym wpływie, jaki wywarła książka Oskara Goldberga *Die Wirklichkeit der Hebräer. Einleitung in das System des Pentateuch*, przede wszystkim w latach trzydziestych. Choć Goldberg prezentuje nader groteskowe i naiwne poglądy na temat kabały, od której stara się oddzielić własne rozumienie Tory, i przeciwstawia kabale własne wyjaśnienie Tory, a zwłaszcza jej rytuałów, to jednak, sądząc po charakterze tych wyjaśnień, mamy tu na ogół do czynienia z kabalistycznymi interpretacjami, tyle że przedstawia się je jako dosłowny sens odpowiednich rozdziałów Tory, a terminologię kabalistyczno-gnostyczną zastępuje nowoczesną biologiczno-polityczną.”²

A zatem Goldberg jako kolejny przedstawiciel gnozy – politycznej kabały z silnym psychobiologicznym nachyleniem? Scholem skłaniał się ku temu pogładowi również w wypowiedzi dotyczącej środowiska uczniów Goldberga

(największy z nich, Erich Unger zrobił ongiś wielkie wrażenie na Walterze Benjaminie): „Dążenie do politycznego rozwiązania problematyki psychofizycznej, której wagę ludzie Goldberga rozpoznali głębiej niż inni – ich największe dokonanie – z pewnością ma swój odpowiedni wymiar, zdradza jednak silne tendencje demonologiczne. Jestem przekonany, że założenie o tym, iż mityczny świat był blisko takiego rozwiązania, ma swój głęboki sens.”³

W słynnym niepublikowanym *Liście o Goldbergu* Scholem zarzucał mu redukcjonistyczną eliminację etycznego wymiaru judaizmu na rzecz interpretowanych teurgicznie starohebrajskich przepisów rytualnych, które służyć miały jako środek umożliwiający sterowanie procesami inkarnacji bóstwa. W liście tym Scholem opowiadał się za rozdzieleniem tych dwóch wymiarów, co w następstwie spotkało się z wątpliwościami ze strony Franza Rosenzweiga. Warto zacytować jego komentarz do wspomnianego tekstu Scholema wyrażony w liście do Martina Bubera. Jego zdaniem *List o Goldbergu*: „to cztery strony połajanek (pustostłowie z napuszoną miną) i na końcu jedna strona, gdzie [Scholem] mówi, co myśli, z czego widać niestety, że nie ma on pojęcia o niczym poza obiegową liberalną ideologią. Gdyby 'rytuał' i 'dobro' dały się w Biblii rozdzielić jednym gładkim cięciem, nie tylko nie byłoby żadnego Goldberga, lecz także żadnego judaizmu.”⁴

Obcowanie z dziełem Goldberga to wydarzenie wyjątkowe. Odwołując się do typologii Biona, można powiedzieć, że praca egzegetyczna Goldberga szuka najgłębszych podstaw istnienia społeczności tradycyjnej jako typu grupy pierwotnej, oraz zasady jej organizacji, numinotycznego komponentu, dla którego grupa ta jest nośnikiem i polem genetycznym. Uzyskane wykładnie odwzorowują dynamikę tej pracy na głębinach. Polifonia semantyczna goldbergowskich kategorii ewokatywnie odślania zapis intuicyjnych peregrynacji po świecie, w którym ciało – systemy ciał – nieustannie pulsuje falami epifanii. Duch tych poszukiwań – widocznie regresywny względem 'nowoczesnego świata' – wytwarza atmosferę niepokojącego autentyzmu.

Nie należy zapominać o genialnych szaleńcach, których wina polegała na tym, że pochłonięci wglądem mieli do powiedzenia za wiele. Kiedyś może się okazać, że zaledwie zaczęli mówić.

PRZYPISY

¹ Życiorys Goldberga i skrótową charakterystykę jego myśli przedstawiłem w Posłowie do: O. Goldberg, *Ontologiczne podstawy egzegezy*, w: *Nomos* 10/1995, s. 47–59

² G. Scholem, *Kabała i jej symbolika*, Kraków 1996, s. 145

³ Cyt. za: M. Voigts, Oskar Goldberg, *Der mythische Experimental-*

wissenschaftler. Ein verdrängtes Kapitel jüdischer Geschichte, Berlin 1992, s. 119

⁴ F. Rosenzweig, *Gesammelte Schriften*, Bd. 1, S. 1200; cyt. za: M. Voigts, op. cit., s. 122